

Witkacy – krwawy panel

W dniu 8 listopada 2014 r. w Teatrze Odwróconym (TO) w Krakowie, w ramach akcji „Witkacy dla wszystkich” (<http://www.czystareforma.org/wdw/>), odbyło się interesujące spotkanie pt. „Szewska pasja”, które tematycznie osnute było wokół witkacowskich „Szewców”. Inicjatorami i animatorami wydarzenia byli Przemysław Pawlak i Marek Średniawa, którzy w formule pojedynku przedstawiali dwie perspektywy odczytywania dramatu. Jedno spojrzenie, wspierane udokumentowaną tradycją interpretacyjną, ukazywało ten tekst jako komentarz polityczny, traktujący o przemianach społeczno-politycznych dwudziestego wieku i mechanizmach władzy. W rolę ambasadora tej teorii wcielił się Marek Średniawa. Z dużym zacięciem przeciwstawiał się mu Przemysław Pawlak, ukazując szereg paraleli łączących sztukę Witkacego z tradycją średniowiecznych misteriów pasyjnych, na co wskazują użyte przez pisarza rekwizyty i didaskalia opisujące scenografię, a także tekst dramatu i konstrukcja postaci. W ogniu polemiki pojawiła się, podniesiona przez Średniawę, kwestia braku artystów wśród bohaterów sztuki, która spotkała się z ostrą repliką Pawlaka wspartą wtrąconym przez panie z widowni emocjonalnym duetem - apologią kunsztowności szpilek. Punkt dla Pawlaka! Dowcipną i angażującą publiczność wymianę zdań podsumowało głosowanie, w którym uczestnicy z widowni mieli opowiedzieć się po stronie jednego z adwersarzy.

Wybory podzieliły publiczność. Część z nich opowiadała się za polityczną wykładnią utworu prezentowaną przez Średniawę, innych uwiodła nowa perspektywa interpretacyjna Pawlaka. Ta całkiem nowa koncepcja, doceniona nagrodą im. Anny Micińskiej podczas konferencji naukowej „Witkacy 2014: co jeszcze jest do odkrycia” w Słupsku, znalazła wielu zwolenników. Część osób, które nie chciały się zgodzić z żadną z teorii została zaproszona do przedstawienia swojego punktu widzenia w formie panelu dyskusyjnego, który wyszedł poza ramy zwyczajowo przyjętej rozmowy na scenie, przeradzając się w ogólną dyskusję na temat osobistego odczytywania literatury, strategii inscenizacyjnych, roli reżysera i prawa do narzucania swoich interpretacji przez twórców/odtwórców tekstów dramatycznych.

Druga, krótsza część spotkania, poświęcona była kreatywności językowej Mistrza, konkretnie zaś inkrustacji „Szewców” jędrnymi inwektywami i przekleństwami własnego pomysłu oraz problemom z ich tłumaczeniem na języki obce. Publiczność, korzystając z udostępnionego każdemu podręcznego kompendium inwektyw oraz profesjonalnego wsparcia Karoliny Fortuny (aktorki TO czyniącej honory domu), przeprowadziła intensywną „rozgrzewkę”, która płynnie przeszła w emocjonującą zabawę – konkurs polegający na odgadywaniu, który z obcojęzycznych fragmentów tłumaczenia odpowiada polskiemu oryginałowi. Uczestnicy, w kolejnych rundach, mogli spróbować swych sił w porównywaniu tekstów angielskich, niemieckich, francuskich, rosyjskich, czeskich, czy chorwackich oraz – pozwalających większości uczestników jedynie na losowe typowanie – węgierskich. Zwycięzców nagrodzono albumem Beaty Zgodzińskiej o Firmie Portretowej „S.I. Witkiewicz”.

Podsumowując, można stwierdzić, że formuła przyjęta przez pomysłodawców spotkania sprawdziła się. Dzięki niej udało się stworzyć, tak potrzebne, miejsce w czasie i przestrzeni poświęcone na rozmowę i

refleksję nad odbiorem sztuki, w której mogą wziąć udział nie tylko „gadające głowy”, ale i publiczność. Lekka i bezpretensjonalna formuła spotkania zaproponowana przez prowadzących ośmielała do zabierania głosu i dzielenia się swoimi przemyśleniami na temat sztuki S.I. Witkiewicza.

Marcin Klag